Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI: w Kaliszu miesięcznie 800 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową 1000 Mk. Zagranicą 2000 Mk. Cena pojed. egzemplarza 40 Mk.

CENA 50 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200. Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 211 (7250). Niedziela dnia 17 Września 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Naczelnik Państwa w Rumunji

SINAJA. Wielka wstęgę orderu Gwiazdy Rumuńskiej otrzymali minister Narutowicz, szef protokułu Przeździecki, poseł Skrzyński Komandorem tego orderu został min. pełnomocny Targowski i por. Gwiżdż. Order Korony Karola otrzymali Ładoś, Jurjewicz, Jul. Tarnowski. Niższe ordery otrzymali August Baczewski, Czajkowski Adam Tarnowski, Federowicz.

Naczelnikowi w obecności dwunastu oficerów król Ferdinand przypinał wszystkie trzy klasy orderu Michała Walecznego, najwyższego orderu Rumunji, którego nie ma dotychczas szef żadnego państwa. Order może być przyznany tylko za najwyższe zasługi położone z osobistą walecznością na polu chwały. Uroczystość przeplatana była trzykrotnemi przemówieniami króla sławiącemi zasługi Józefa Piłsudskiego.

Następnie król Ferdynand wręczył Naczelnikowi Wielką Wstęgę orderu Karola.

Rumuńskie koła polityczne zapewniają, iż Naczelnik uczynił wielkie wrażenie na króiu i w wyższych sferach wojskowych. Popularność Naczelnika w prasie i wśród publiczności ogromna. Dzienniki wypełnione wszystkiem, co się odnosi do osoby Piłsudskiego. Na wystawach sklepów wystawione portrety Piłsudskiego. O popularności Naczelnika świadczy, że w handlu pojawiły się papierosy i zapałki reklamowane nazwiskiem Piłsudskiego.

Minister Narutowicz złożył imieniem rządu polskiego wieniec z żywych kwiatów na grobie przyjaciela Polski i twórcy zbliżenia polsko-rumuńskiego Take Jonescu. W kołach politycznych toczą się żywe rozmowy na temat skutków zjazdu w Sinaja. Utrzymuje się tu przekonanie, że Mała Ententa według koncepcji Benesza doznała silnego osłabienia i zachwiania, że natomiast zbliżenie polsko-rumuńskie nabiera charakteru doniosłego w następstwach sojuszu.

Smyrna pali się

WIEDEN. „N. Fr. Presse” donosi z Rzymu Depesze iskrowe włoskich okrętów wojennych, stojących w porcie smyrneńskim, donoszą, że pożar miasta przybrał olbrzymie rozmiary. Wobec wielkiej nędzy wśród mieszkańców, rząd włoski wysłał natychmiast z Neapolu parowce ze środkami żywności i z lekarstwami. Według „Giornale d'Italia” pożar spowodowały wojska kemalistów z zemsty za Afium Kara Hissar. Wiatr południowy sprzyja pożarowi, który dotychczas nie został ugaszony. Okręty, znajdujące się w w porcie musiały się oddalić od brzegów, albowiem groziło niebezpieczeństwo przeniesienia się pożaru.

Grecy opuszczają Konstantynopol

KONSTANTYNOPOL. W dniu wczorajszym opuściła Konstantynopol grecka misja wojskowa z wyjątkiem jednego oficera, który pozostanie tam nadal.

Podróż Cziczerina do Ameryki

BERLIN. Cziczerin bawiący obecnie w Berlinie miał zażądać w konsulacie Stanów Zjednoczonych wizy do Ameryki. Ma się on udać w tę podróż celem nawiązania układów z amerykańskimi finansistami, celem pozyskania kredytów dla Rosji.

Całe Bałkany w ogniu

BERLIN. Do dzienników tutejszych donoszą z Londynu: Wiadomości z Bałkanów wywołują w angielskich kołach politycznych poważny niepokój. Prasa angielska, jak donoszą z Londynu, ogłasza niepokojące pogłoski, z których wynika, iż na Bałkanach grozi wybuch nowej wojny. Turcji w Tracji organizują ruch antichrześcijański. W państwach, sąsiadujących z Grecją i Turcją, panuje silne wzburzenie. Pomiędzy bułgarskiemi oddziałami powstańczemi, a wojskami greckiemi doszło do starć. „Central News” donosi z Aten, że rządy w Belgradzie i Bukareszcie, które obawiają się sojuszu bułgarsko-tureckiego, oświadczyły, iż staną po stronie Grecji, o ile miałoby dojść do konfliktu. Według tych samych doniesień, Jugosławja mobilizuje

i koncentruje już swoje wojska w okolicach Uskub. Wysłanie marszałka Frencha do Konstantynopola komentują w Londynie w ten sposób, że rząd angielski obawia się rzeczywiście nowej wojny bałkańskiej. Zdaniem kół politycznych, położenie jest tak krytyczne, jak w sierpniu roku 1914. Rząd angielski w każdym razie sprzeciwi się zajęciu Konstantynopola i Tracji przez kemalistów.

Budżet państwa musi być zmodyfikowany

WARSZAWA. W min.. skarbu odbyła się pod przewodnictwem min. Jastrzębskiego konferencja, w której uczestniczyli wszyscy dyrektorowie departamentów. Omawiano sprawy, które mają być przedstawione Sejmowi na ostatniej jego sesji. Wobec wzrostu drożyzny projekt budżetu państwa musi ulegać modyfikacjom. Sejmowi przedłożony będzie szereg zarządzeń natury finansowej, mających na celu powiększenie preliminowanych dochodów.

Na sesji sejmowej minister skarbu wystąpi z obszernem ekspose, w którem omawiać będzie środki, dążące do naprawy stosunków gospodarczych, w szczególności zarządzeń, mające na celu powstrzymanie wzrostu drożyzny.

Król Konstantyn nie abdykuje

PARYŻ. „Chicago Tribune" donosi z Genewy że grecki minister spraw zagranicznych Streit, oświadczył, iż król Konstantyn nie zgłosi abdykacji, z powodu wypadków w Azji Mniejszej. Naród grecki rozumie, że Venizelos był tym, który zmusił rząd grecki do rozpoczęcia kroków wojennych z Turcją. „Chicago Tribune" donosi dalej, że Venizelos ma przybyć w najbliższych dniach do Paryża na konferencję z Poincarem, poczem uda się do Londynu, gdzie ma konferować z Lloydem Georgem.

Poincaré padnie? - Zastąpi go Loucheur?

PARYZ. W szerszych sferach zdają się poważnie liczyć z tem, że nowa sesja parlamentu może przynieść zmianę gabinetu. Jako następcę Poincarego wymieniają Loucheura, którego popierają sfery finansowe. Głównym jego współpracownikiem miałby być Barthou. (Depesza ta jakkolwiek pochodzi z Paryża, zdaje się być jednak inspirowaną przez Niemcy. Loucheur bowiem był wraz z zamordowanym Rathenauem twórcą umowy wiesbadeńskiej.

110 francuskich ofiar niemieckich gwałtów na Górnym Śląsku

PARYŻ. Min.. wojny w liście do jednego z deputowanych podaje, że od czasu rozejmu zabito w 26 żołnierzy francuskich i jednego oficera, majora Montalegrot (na G. Śląsku), a 83 żołnierzy zostało ciężko rannych.

Badanie strefy neutralnej

WARSZAWA. Delegaci Ligi Narodów do delimitacji pasa neutralnego polsko-litewskiego pp. Saura, dr. Lasicz wyjeżdżają z końcem tygodnia do Wilna, dla obejrzenia strefy neutralnej.

Nota rządu belgijskiego do Niemiec

BERLIN. Rząd belgijski przedłożył wczoraj po południu niemieckiemu pełnomocnikowi w Brukseli notę, podpisaną przez ministra spraw zagranicznych Jaspari treści następującej:

Odnośnie do decyzji odszkodowań z dn. 31 sierpnia, rząd niemiecki miał na pokrycie rat, płatnych dn. 13 czerwca i 15 września wręczyć rządowi belgijskiemu niemieckie bony skarbowe, zabezpieczone pewną gwarancją, na mocy porozumienia belgijsko-niemieckiego, które jednak nie nastąpiło.

W razie nie dojścia do porozumienia, bony te miały być zagwarantowane złotem, złożonem w jednym z banków naznaczonych przez rząd belgijski. Rokowania prowadzone pomiędzy delegatami rządu niemieckiego i belgijskiego nie dały żadnych wyników, wobec tego rząd belgijski uprasza rząd niemiecki o natychmiastowe przekazanie dwuch niemieckich bonów skarbowych płatnych w złocie w wysokości 150 mil. mk. na rachunek rat, przypadających dnia 15 sierpnia i 15 września. 100 miljonów mk. złotych należy jako gwarancję złożyć w belgijskim Banku Narodowym.

Górnośląska tragedja

Kurjer Lwowski pisze.

W ostatnich dniach prasa coraz bardziej zapełnia się niepokojącemi wiadomościami z G. Śląska, co oczywiście idzie na rękę Niemcom, którzy chcą pokazać Europie, że G. Śląsk dopóty się nie uspokoi, dopóki tam nie wejdą Niemcy z powrotem.

Zaaranżowany przez Orgeszowców t. zw. plebiscyt był komedją, obliczoną na naiwną część opinji europejskiej. Niemcy chcieli pokazać, do jakiego stopnia zarządzony przez koalicję był „nienaturalny" i jak dalece Górnoślązacy są przywiązani do pruskiej ojczyzny. Centrowiec ks. Ulitzka, który tak zaciekle walczył w obronie autonomji w chwili głosowania zupełnie się ulotnił i zostawił pole Orgeschowcom. To też Orgeschowcy hulali, co się zowie. Żandarmi chodzili od domu do domu i zmuszali ludność do głosowania. Całe wsie napastowano i grożono odwetem każdemu, kto się od głosowania wstrzyma. W Pyskowicach rozlepiono kartki następującej treści: „Wer nicht wählt, der wird erkant,".

W powiecie strzeleckim. który głosował w większości za Polską. wymuszono 24.000 głosów. Szereg śmielszych Polaków przypłaciło ów „plebiscyt "życiem.

„Pomyślny" wynik tego głosowania rozwiązuje żywiołom hakatystycznym w Prusach ręce. Konstytucja weimarska zapewnia wprawdzie mniejszością narodowym pewne swobody ale ustrój prusk zupełnie się z zadną konstytucją nie liczy. To, czego doświadczyła nasza ludność na Mazurach, to samo czeka i ludność polską w niemieckiej części G. Śląska. Nad wytępieniem resztek polskości czuwać będą liczne organizacje hakatystyczne, które w każdym nauczycielu ludowym i wśród wielu księży posiadają doskonałych szpiegów. Jak się żaś Niemcy mścić umieją, wystarczy przytoczyć fakt, że kobiety, które przyjmowały u siebie oficerów i żołnierzy aljanckich w czasie plebiscytu, zostały wymienione na czarnej liście Niektóre z nich zdołano zwabić na policję i tam wypalono im na twarzy I. K. (Italienische Kommission). Prusacy barbażyńcami pozostali nadal.

To też słusznie domaga się ludność górnośląska, by rząd nasz zbadał całą komedję plebiscytową i postarał się o odpowiednią opiekę tak na terenie międzynarodowym, jakoteż i przez wywarcie odpowiedniego nacisku na rząd berliński.

Lecz i po naszej stronie nie ma Górnoślązak spokoju. Pogrom żydowski w Katowicach przed przyjazdem Naczelnika Państwa, oraz ostatnia krwawa demonstracja robotników, należy przypisać w połowie agitacji hakatystyczno—komunistycznej, a w połowie władzom warszawskim i endecjo—chadecji. Że Niemcy nas sobotują. że orgeszowczy po naszej stronie chodzą po wsiach polskich i śpiewają „Deutschland ueber alles", temu oczywiście nikt się dziwić nie będzie. Natomiast niezmiernie się zdziwi, gdy się dowie z „Berl. Tagbl.", że rząd polski dopuścił by w przeciągu 2 miesięcy w Katowicach założono 83 banków.

Cała zgraja pejsatych, brudnych i gotowych paskarzy zalała Katowice, utworzono w jednej chwili niewidzialną tam czarną giełdę, jednem słowem wszelkie powojenne plugastwo, jakie widzimy w każdem mieście polskiem, wprowadzono w tryumfie do Katowic. Wraz z paskarstwem wkroczyła cała gangrena moralna, płynącs z Warszawy, i zdumionym Górnoślązakom przyszła mimowoli na myśl owa sławna zapowiedź niemiecka: „Wenn die Kongrespolen und die Ostjuden, kommen, wird alles caputt". Trzeba znać uczciwość ludu górnośląskiego, ażeby to oburzenie zrozumieć,

Lecz ostatecznie początkowy chaos można by sobie wytłomaczyć tem, że odrazu niczego ztworzyć nie można. Ale czem wytłomaczyć roszkoszne praktyki Korfantego? Człowiek ten z dobraną sobie kliką pojawił się na G. Śląsku i rozgoryczenie wykorzystał w tym celu, ażeby znanym endeckim sposobem zohydzić władzę polską. Sobotnia demonstracja robotników — to owoc pracy Korfantego.

Orgje paskarskie na G. Śląsku, w których jako wspólnik wielkiej firmy węglowej sam bierze pośredni udział, idą dzięki bezsilności władz centralnych i znanego warszawskiego bałaganu na podważanie autorytetu Polski.

Zbyt może to przykre dla każdego uczciwego Polaka i patrjoty, ale lepiej znać prawdę i złemu zapobiedz, aniżeli przeżyć rożczarowanie. Kto nie wierzy, niech się przejedzie przez obie części G. Śląska i niech porówna dziś te kraje. Zaiste wstyd pali po twarzy: Niemcy tryumfują i śmieją się w oczy naszym rodakom. A nasi urzędnicy siedzą w licznych pokojach w Katowicach i urzędują. Niegdyś czyste miasto zamieniono w śmietnisko, pociągi się spuźniają, wagonów brak (w Niemczech jeszcze można dostać wagon bez łapówki), żywność jedzie za granicę, drożyzna rośnie, agitacja przeciw państwu hula, jednem słowem wrogowie mają jak najszersze pole do krytykowania naszej gospodarki.

A przecież w imię honoru państwa i narodu złe naprawić trzeba. Może się znajdzie jeszcze silna a uczciwa ręka, która zmyje hańbę katowicką.

Wycieczki w okolice Sopot

koleją, parostatkiem i aeroplanem.

Ciąg Dalszy

Do najprzyjemniejszych bodaj rozrywek bezsprzecznie zaliczyć muszę wycieczki w okolice Sopot, które są doprawdy przepiękne i godne widzenia.

Byłem tam zbyt krótko, bym mógł wszystko zwiedzić, ale i to co widziałem należeć będzie do najmilszych wspomnień tegorocznych wywczasów moich.

A więc przedewszystkiem wycieczka do Oliwy. Wybrałem się tam w niedzielę, gdyż tylko w dniu tym usłyszeć można w starożytnym klasztorze oliwskim wspaniały koncert na cudownych wprost organach. O organach tych, zbudowanych przez mnichów tegoż klasztoru jeszcze w w. 16 wspomina nawet historja muzyki, a cuda jakie są tam do obejrzenia, zająć mogą dzień cały.

Co tylko jest lepszego w Sopocie z prawdziwego „przedwojennego towarzystwa: bez względu na narodowość, bywa stale na tych słynnych koncertach organowych.

Nazwa miejscowości Oliwa, pochodzi, jak nas informuje nasz cicerone, od drzewa oliwkowego które rosło w klasztorze przed kilkust laty. Obecnie pozostało po niem... tylko miejsce ogrodzone i wspomnienia w archiwach klasztornych.

Cały szereg imponujących ołtarzy, rzeźbionych w czarnym i białym marmurze, w drzewie i kamieniu, przykuwa oko widza, który z niekłamaną rozkoszą podziwia misterną robotę wygasłych pokoleń.

Stary i Nowy Testament znalazł tu swego piewcę poetę, który dłutem swym opowiada nam dzieje świata już dawno minione, a tak jeszcze świeże.

Oglądamy przed głównym ołtarzem wspaniałe obrazy, (oryginały) przedstawiające królów i panów polskich, którzy przyczynili się do fund. tego klasztoru. Stefan Batory, Władysław Łokietek i cała masa historycznych polskich imion uderza o uszy i dziwnem, a niepojętnym, wydaje się fakt, że to wszystko jeszcze tak niedawno należało do niemców.

Następnie przechodzimy do sali jadalnej mnichów, gdzie przed wiekami spożywali oni dary Boże.

Kilkadziesiat portretów doskonale zakonserwowanych, aczkolwiek nie na płótnie, a wprost na ścianie wymalowanych, zdobi ściany.

Portrety te—to podobizny braci, którzy w poście, modlitwie i pracy, żywot tu swój spędzili.

Nie brak i między nimi nazwisk polskich, których naliczyłem kilkanaście.

Wreszcie pokazują nam mały pokój, gdzie został zawarty pokój po wojnie polsko-szwedzkiej i stół masywny na którym pokój ten podpisano.

Po tych oględzinach, które, niestety, trwały zbyt krótko, Maestro uzasadowia gości, osobiście zbiera od każdego po 10 mk. niemieckich i rozpoczyna koncert na organach. Organy te są tak imponująco wielkie, a siła i potęga tonów jakie wydają sprawiają tak oszałamiające wrażenie, że nie podejmuje się nawet w przybliżeniu opisać to, com przeżył.

Żadne pióro nie wstanie jest oddać, ani opisać tak potężnego wrażenia; trzeba to samemu przeżyć, by ocenić i zrozumieć.

Po kilku dniach chcąc zbliżyć się do przyrody i bezpośrednio zetknąć się z Matką-naturą w całej jej krasie, urządzamy wycieczkę morzem na polski dziś półwysep Hel.

Wyjeżdżamy z Sopot o 11 przed południem nowiuteńkim polskim parostatkiem. Jest—to ulubiona przez publiczność „Monika" (ulubiona bo podobno mniej kołysze od niemieckich parostatków).

Przy wsiadaniu władze niemieckie oglądają nasze dokumenty; jest to coprawda czcza formalnoość, ale zbyteczna. Wreszcie ruszamy.. Mamy przed sobą 23 klm drogi morskiej. Nowy statek o potężnych machinach energicznie pruje błękitne fale Bałtyku, lecz pogoda, niestety, nie sprzyjała, podnosi się silny wicher i zaczyna się niemiłe kołysanie. Po półgodzinnem bujaniu znaczna część pasażerów—nowicjuszów zaczyna zmieniać marszrutę i po drodze na Hel, przymusowo wstępuje do... Rygi. Morze jest bardzo niespokojne. Ogromne bałwany starają się dosięgnąć pokładu, białą pianą obryzgując podróżnych, Całe chmary mew—prześlicznych ptaków morskich (w rodzaju naszych czajek, tylko znacznie większych) asystuje nam w naszej podróży aż do Helu

Niektórzy z pasażerów rzucają im kawałki chleba do morza, a one z zadziwiającą zręcznością wyławiają te kawałki z wody. Próbowaliśmy je oszukać, rzucając do wody kulki z papieru, ale żadna z mew nie raczyła nawet spojrzeć na nie.

Po 1½ godzinnej podróży, jesteśmy nareszcie reszcie na Helu.

Zaraz po wylądowaniu przeglądają papiery nasze już polskie władzę. Widok swojskiego policjanta robi tu miłe wrażenie, nie brak i urzędnika celnego, a nuż coś się trafi!?

Półwysep Hel—to cicha osada rybacka, składająca się z kilkuset białych domków o czarnych belkowaniach i kilku budynków rządowych.

W czystych tych domkach mieszkają rybacy tutejsi, którzy z ciekawością oglądają przyjezdnych, ale nie przez okna, a przez górne połowe drzwi, które się otwierają do połowy;; przez te dziwne kwadratowe otwory wyglądają zewsząd twarze starych „wilków morskich", którzy na połów ryb już nie jeżdżą. Wokoło domów pełno rozwieszonych sieci; wszędzie sprzedają ryby morskie, flondry, szproty itd.

Jest tu kurhaus pozostały po niemcach i latarnia morska za zwiedzenie której trzeba płacić 500 marek polskich. Na Helu płaci się za wszystko markami polskiemi, chociaż nie brak w obiegu i marek niemieckich.

Obiad zjadamy w oberży pod „Lwią paszczą" Na zakąskę węgorz wędzony i kieliszek „złotej wody", potem zupa węgorzowa, a zamiast mięsa znów węgorz gotowany po polsku jak opiewa karta.

Jednym słowem obiad wybitnie morski od którego łatwo nabawić się morskiej choroby, na co widocznie czekają odprowadzające nas z powrotem mewy.

Oprócz Helu zwiedziłem jeszcze Gdańsk i port gdański, gdzie oglądałem wspaniały statek szkolny „Lwów" i budujący się największy parostatek pasażerski „Columbus", mający 260 mtr. długości..

Do najciekawszych jednak rozrywek zaliczyć muszę lot okrężny aeroplanem Gdańsk—Sopoty—Gdańsk. Lot ten trwa tylko 20 minut, ale emocje tak silną, zwłaszcza dla tego kto po raz pierwszy oderwał się od ziemi, że nie łatwo o nim zapomnąć.

Towarzyszką mej podróży napowietrznej była pani F. również kaliszanka.

Z Gdańska pojechaliśmy tramwajem na lotnisko-Langfuhr. Tutaj, załatwiwszy uprzednio dość przykre formalności, między innemi naprzkł. takiej jak podpisanie deklaracji, że w razie śmierci naszej nikt z rodziny niema prawa pretendować na odszkodowanie, gdyż lecieć chcemy na własne żądanie i ryzyko, koszta pochowania ponosi również rodzina. Położyliśmy pomimo to swe podpisy, zapłaciliśmy 3000 mk. niem.. poczem zapisano nasze nazwiska i adresy i poproszono poczekać ½ pół godziny potrzebnych do niezbędnych przygotowań.

Wkrótce przed hangar wytoczono aeroplan, pilot raz jeszcze dokładnie obejrzał maszynę, poczem poprosił nas zająć swe miejsca.

Mówiliśmy ze sobą bardzo mało całkowicie pogrążeni we własne myśli. Strachu żadnego nie odczuwałem, tylko cichą jakąś rezygnacjcę.

Z furją zawarczała śmiga kiedy zajęliśmy miejsca w wygodnych miękich fotelach, przywiązując się do nich specjalnemi pasami.

Po chwili robotnicy puścili skrzydła i ptak nasz stalowy w dużych podskokach zaczął biedz po lotnisku; po kilkunastu sekundach przestaliśmy odczuwać wstrząśnienia i zauważyliśmy, że ziemia szybko się z pod nas usuwa, zawiśliśmy w powietrzu. Dziwne, nadziemskie uczucie ogarnia całą moją istotę. I oto szczegół charakterystyczny: w chwili tej powiedziałem do swej towarzyszki podróży: „no lecimy! z Bogiem!" Później dopiero uświadomiłem sobie, żem w chwili rozpoczęcia lotu zwrócił się myślą i słowem do Boga, jakoby pod jego oddając się opiekę. Było to dla mnie wprost niezrozumiałem, gdyż zawsze uważałem siebie za wypróbowanego ateusza, który nawet podczas śmiertelnej swej choroby (tyfus plamisty) ani razu w gorączce nawet Boga nie wspomniał, a tutaj bezwiednie imię Jego wyszeptałem.

Nie był to wszelako strach. O, nie! Była to tylko potrzeba wiary, która kryje się w głębi każdego żyjącego jestestwa. A towarzyszka moja przy rozstaniu się z ziemskim padołem spojrżała na mnie i powiedziała: „Oby dzieci nasze ujrzały nas jeszcze!" Po tych słowach zrozumiałem odrazu co się w duszy tej odważnej kobiety dziać musi i poczułem straszne wyrzuty sumienia, gdyż inicjatywa tej podróży do mnie należała. Lecz trudno; stało się. Lecimy już kilkaset metrów ponad ziemią z szykością 100 klm. na godzinę.

Wyglądam oknem—panorama wspaniała: pod nami drogi, wijące się jak wstęgi białe w różnych kierunkach, a drzewa po bokach okalają je niby nitki zielone. Na lewo widać już Oliwę, a pociąg mknący przed nami—niby czarny robaczek tak wolno, wolno pełzający; z prawej strony zaś w całej swojej wspaniałości leży przed nami morze, a tuż przed głową ogromne chmury, jakby mgły wieczorne zasłoniły nam niebo.

Nie mówimy prawie nic ze sobą, chociaż szum motoru nie jest znów tak straszny, by słów nie można było rozróżnić. Milcząc, przeżywa każdy z nas swoje wrażenia. Nie mogę oczu oderwać od coraz to piękniejszych widoków. Płyniemy coraz wyżej i wyżej; mijamy Oliwę i szybko zbliżamy się ku morzu, jeszcze chwil kilka, a jesteśmy już nad Sopotem; ot, widać park i kurhaus, widać już plażę i rojowisko mrówek—to ludzie!

Po chwili szybujemy nad morzem. Zwracam się do pani Fa i mówię: — „Lecimy nad morzem!"

— „Tak, ale wolałabym lecieć nad ziemią".

— „Dlaczego? Czyż nie wszystko jedno?!....

W tem pilot skręca nieoczekiwanie wlewo i lewe skrzydło mocno przechyla się w dół. Jest to moment bardzo dla nas przykry, bo ma się wrażenie, że aparat pada na skrzydło; zdaje się, że zwrot ten odbywa się na miejscu, a przecież wiem, że nasz „Junkers" opisuje teraz ogromny łuk w powietrzu. Jeszcze chwil kilka, a płyniemy znów równo z powrotem. Czasami tylko, kiedy aparat trafi na tak zwany, „dół powietrzny" i da nurka jakby robiąc „oko" do śmierci, jak się wyraził jeden z pilotów polskich, ma się wrażenie, że już wszystko skończone, lecz po kilku sekundach pilot wprawną ręką wyrównał maszynę i oto lecimy ku Gdańskowi. Nasz pilot kilka razy odwraca się do nas z uśmiechem, wymieniając nazwy miejscowości ponad któremi przelatujemy i śledząc za wrażeniem jakie na nas ta szalona jazda wywiera.

Po 5 minutach jesteśmy nad Gdańskiem. Lecimy teraz nad miastem, które z góry wygląda jak szachownica, a Wisła, jak Czarna, szeroka wstęga. Ostre gotyckie wieże—niby igły sterczą nad domami, które wyglądają jak zabawki dziecięce.

Przelatując nad katedrą, pomyślałem sobie, że gdyby tak nasz ptak w tem miejscu zleciał, to nadział by się niewątpliwie na ostrą jej wieżę, jak żuk na szpilkę. Obleciawszy miasto dokoła, wracamy na lotnisko, stopniowo zniżając lot. Niedługo, a już widzę aerodrom i otwarte hangary.

Smiga, jakby zmęczona, pracuje teraz ciszej. Planujemy bardzo wolno, nie odczuwając przytem żadnych niemiłych sensacji, jak to podobno zwykle bywa przy wylądowaniu. Lecimy coraz niżej, niżej, aż wreszcie poczuliśmy uderzenia kół o ziemię. „Ziemia!" wyrywa się z piersi okrzyk radosny, i w tem właśnie tkwi cały sens i psychologja tego kroku szalonego, bo odleciawszy z obrzydłej mi ziemi, i nauczywszy się tam w przestworzach kochać życie, które wisiało nawet nie na włosku, z radością wróciłem na ziemię, tak piękną zdaleka, by znów żyć dla swych Najbliższych i pracować dla społeczeństwa.

Dr. PAWEŁ KLINGER.

Broń współczesna.

Gazy trujące na wojnie.

Z piorunującą szybkością rozwoju lotnictwa rozwiją się również bardzo szybko inna straszna broń współczesna - gazy trujące.

I tu niemcy nie pozostały w tyle, przeciwnie w tym kierunku przodowały, gdyż gazy trujące całkowicie zależą od przemysłu chemicznego a wszystkim wiadomo, że niemiecki przemysł chemiczny przed wojną był najbogatszy na kuli ziemskiej.....

Wprawdzie wskutek niedawno przegranej wojny przemysł ten ustąpił miejsca przemysłowi Zachodu, lecz będąc doskonale zorganizowany, szybkim krokiem zaczyna znów posuwać się naprzód. Swiadczą o tem produkowane na wielką skalę różnorodne chemikalja, barwiki i nawozy sztuczne. Prawie do wszystkich tego rodzaju wyrobów potrzebne są te same materjały chemiczne, które wchodzą w skład gazów bojowych. Przy fabrykacji pewnych artykułów chemicznych związki chlorowe stanowią poprostu zbędne odpadki a ogromna większość ich posiada własności zabójcze. Nic więc łatwiejszego, jak pod protekstem celów naukowych, czy też przemysłowych gromadzić zapasy już znanych gazów i zużytkować wiedzę przy resortach w licznych laboratorjach chemicznych, celem wynajdywania jeszcze nieznanych gazów bojowych.

Pracy tych, okrytych grubą powłoką tajemnicy, nie dostrzeże nawet oko argusowe. Mogą zatem oddawać się im niemieccy uczni chemjcy spokojnje j bezpjecznje wobec nie wiem ilu kontrolnych komisj koaljcyjnych.

I w tem leży największa groza przeszłych wojen, o czem nam nie wolno, zapominać ani na chwilę, zwłaszcza mając na uwadze żądzę odwetu niemców, która nosi w sobie zarzewie nowej krwawej hakatomby, tembardziej że rozwój gazów trujących jest niesłychanie szybki. W tej chwili Europa zna 276 gatunków gazów trujących.. Żadna inna broń działa, karabiny, samoloty i czołgi nie znają tak wielkiej rozmajtości jak gazy trujące. To istotnie broń najstraszniejsza

I z punktu widzenia ekonomicznego wojna gazowa jest niezmiernie wygodna. Otóż po skończonej wojnie światowej, kiedy państwa z ołówkiem w ręku obliczały swój bilans wojenny, okazało się, że wojna chemiczna jest 16,000 razy tańsza od wszelkiej innej wojny, a to ze względu na niepomierny w tym czasie rozrost cen na produkty azotowe, które są głównemi składnikami materjałów wybuchowych i na taniość produktów chlorowych, niezbędnych dla gazów trujących.

Straty powodowane bronią palną, wynosiły u amerykanów 7 proc., od gazów trujących 6 i pół proc., u francuzów 7,2 proc u niemców mniejwięcej tyleż u rosjnan więcej. Odsetek to olbrzymi jeżeli weźmiemy pod uwagę, że broń palna działała niezmiernie dużo, a gazy trujące były używane tak często jak broń palna, to do strat od gazów trujących wszędzie trzeba dodać jedno zero.

Poniższy przykład w sposób jeszcze bardziej wyraźny zobrazuje nam, jak ogromne żniwa śmierci niesie w szeregi ludzi broń chemiczna. Oto 22 kwietnia 1916 roku o godz 17 pod Ipres na froncie zachodnim po 45 minutowym ataku gazowym kiedy żadna inna broń nie była w użyciu, na odcinku jednej dywizji padło 12 tysięcy żołnierzy koalicyjnych, co wynosiło 99 proc obsady danego odcinka.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli dla całokształtu potworności broni chemicznej dodam, że gaz w głąb frontu do 30 kilometrów zabija nietylko ludzi, lecz niszczy każde życie organiczne.

Powyższe dane statystyczne nie wymagają komentarzy mówią one za siebie aż nadto wyraźnie.

Niech więc ta szczupła garść spostrzeżeń będzie dla nas przestrogą i bodźcem do obrony przeciw gazowej byśmy nie zostali zaskoczeni znienacka. Ta praca jeszcze nie u wszystkich, niestety, znajduje należyte zrozumienie i poparcie.

Te gazy trujące, znane nam obecnie, nie wszystkie działają jednakowo. Jedne z nich wywołują zatrucie gwałtowne i śmierć momentalną inne znowu wywołują ostre zatrucie mnej lub więcej szybką albo bardzo wolne wyzdrowienie. Wreszcie są i takie gazy trujące które wywołują śmierć również bardzo wolną albo zbyt wolny powrót do zdrowia.

Postaram się choć pobieżnie opisać każdy rodzaj zatrucia.

Zatrucia gwałtowne są skutkiem pęknięcia pocjsku (bomby) w pomieszczeniu zamkniętym. Smierć następuje momentalnie tak, że niektórzy zachowują tę pozycję którą mieli w ostatniej chwilj. Njektóre trupy mają wygląd ludzi śpiących inne znajdują się w pozycjj skurczonej z głową odrzuconą w tył nogami podgiętemi i ramionami skrzyżowanemi. Smierć w tych wypadkach następuje gwałtownie bez bólu bez walki.

Do gazów działających gwałtownie, należy kwas pruski. Po wciągnięciu w płuca powjetrza zawjerające go w dostatecznej mierze ten kwas, człowiek odczuwa ból silny w skroniach i potylicy, oczy zachodzą mgłą głowa opada ku tyłowi powstaje zawrót głowy, chory chwieje się i opada. Ciało jest sztywne, głowa wyprężona ku tyłowi, ramiona wyciągnięte, nogi zgięte.

Zatrucia ostre są skutkiem oddychania powjetrzem zawierającem gazy trujące. Pierwszym objawem jest ból głowy głęboki z uczuciem ucjsku w skronjach, szum w uszach mgła przed oczami, czasem prawdziwe halucynacje wzrokowe i słuchowe. Uczucie strachu ogarnja zatrutego instynktownie odczuwa chęć do ucjeczki. Wstaje chce zrobić kilka kroków, lecz dostaje zawrotu głowy chwieje się, nogj pod njm ugjnają się j pada.. Czasem pozostaje na mjejscu i ogarnia go stopnjowo odrętwienie. W jnnym wypadkach zatruty zachowuje zupełną przytomność probuje wstać, lecz mu się to nje udaje bo nogi odmawiają posłuszeństwa. Czasem może trochę poczołgać się lecz z powodu wysiłku więcej po

chłania gazów trujących i pada martwym.

Zanik świadomości następuje w pewnych wypadkach dopiero wtedy, gdy zatruty wciąga pewną dozę czystego powietrza. Najczęściej jednak chory pada w atmosferze zatrutej. Po okresie konwulsji następuje agonja. Gdy zatruty pozostaje w tej atmosferze, śmierć następuje stopniowo, lecz stosunkowo wolno, gdyż głębokość oddechu jest niewielka. To pozwala znaleźć nie kiedy zatrutych w agonji w kilka godzin po utracie świadomości jeszcze oddychających w atmosferze tak bogatej w gazy trujące, aby zabić w kilka sekund człowieka świeżo przybyłego. Czem dłużej zatruty przebył w atmosferze gazów trujących, tem mniej jest na dziei na uratowanie go od śmierci. Jeżeli człowiek jest usunięty dość wcześnie i po zastosowaniu zabiegów leczniczych przychodzi do siebie pozostaje w stanie otępienia w ciągu godzin lub nawet dni. Potem budzi się, jak by po upiciu się.

Twarz ma rozognioną, oczy nacieczone krwią, wymawia słowa bez związku często probuje uderzyć tych którzy go pielęgnują; robi wrażenie pijanego. Po tym napadzie podniecenia zapada znowu w stan otępienia. W wypadkach cięższych jest to śpiączka, w wypadkach lekkich zwyczajny stan ogłupienia. Taki stan trwa kilka dni, świadomość powraca stopniowo, lecz chory zostaje długo w stanie przytępienia skarży się na ból głowy, wzmacniający się przy ruchach czasami ma kurcze w dolnych kończynach. Chory z trudnością sobie przypomina pierwsze objawy zatrucia. Niezdolność do pracy jest zupełna w wypadkach zaś poważnych można zauważyć osłabienie umysłu.

Zatrucia wolne są skutkiem działania takich gazów jak Iperyt oraz wiele innych.

Iperyt nie jest właściwie gazem lecz ciężką cieczą oleistą parującą bardzo wolno i przylegającą do wszystkiego co napotka na swej drodze. Cechami wybitnemi Iperytu jest jego trwałość i zdradliwość. Ziemia i przedmioty zroszone Iperytem zostają do 6 tygodni przesiąknięte nim, niebezpieczne. Iperyt po zetknięciu się z ciałem człowieka nie działa odrazu a dopiero po 6 i 12 godzinach a czasem nawet po 24 i 36 godzinach. Iperyt ma działania miejscowe i ogólne. Objawy zatrucia Iperytem są bardzo różnorodne i występują jako mdłości, wymioty, uporczywy ból głowy zmęczenie. Po kilku godzinach odczuwa się napięcie i kłucie w oczach Powieki chory otwiera z trudnością i odczuwa światowstręt. Najniebezpieczniejsze działania na płuca, gdyż większość wypadków bywa śmiertelną.

Wszelkie inne gazy działające natychmiast, wywołują pewne odruchy obronnem Iperyt zaś nie, gdyż choryi często nie wie że jest zatruty. Jeżeli dolkniemy do przedmiotów zroszonych Iperytem możemy zupełnie nieświadomie przenieść na rozmaite części ciała własne lub udzielić go innym wywołując w miejscach dotyku oparzenie, które w wielu wypadkach jest zupełnie niedostrzegalne. Jedynym sposobem określenia Iperytu, zdradzającego jego obecność, jest zapach musztardy lub czosnku. Nagół stan choroby można określić dopiero po zjawieniu się rumieni na skórze.

W walce Iperytu bywa używany nietylko jako środek działający na osobne istoty, ale również i w celach strategiczno—taktycznych kiedy całe przestrzenie żie mi łąsy ostrzeliwują Iperytem w tym celu, ażeby zabezpieczyć dany odcinek wogóle od przejścia przez wypierytowaną ziemię większychą sił zbrojnychh w ciągu kilku tygodni.

Najbardziej nadają się do tego cieśniny międzygórami groble między błotami. Przy pomocy samolotów czy pocisków artyleryjskich można skropić te miejsca Iperytem i pozostawić je w pokoju. Nieprzyjaciel przejdzie i po kilku godzinach dowie się z przerażeniem, że ma wszystkich żołnierzy zatrutych.

Gazami trującemi mogą być napełnione pociski armatnie i bomby, rzucane z samolotów. Również gazy puszczają z okopów nieprzyjacielskich z osobnych przyrządów, gdy temu sprzyja wiatr. Jak wojna ostatnia pokazała pociski armatnie można rzucać do 120 kilometrów (Loissons Paryż) a samoloty zjawić się mogą za parę godzin na setki kilometrów z gościńcem gazowym.

To też wszystkie państwa zrozumiały, co to jest gazy trujące i dla tego od Ameryki począwszy a na Litwie skończywszy wyasygnowały olbrzymie sumy, stworzone osobne instytucje i nowy rodzaj wojska pułki chemiczne. Ameryka posiada już Ministerswo Broni Chemicznej o 5 departamentach, pułki chemiczne i ogromny Arsenał Broni Chemicznej, stanowiący całe miasto Edge Wood. Rosja zorganizowała Komitet Chemiczny, fabryki produkujące gazy trujące i 4 pułki gazowe. Po traktacie w Berlinie 3 kwietnia i w Rapallo 15 kwietnia rb. codziennie odchodzą do Rosji olbrzymie transporty z amunicją gazową oraz Iperytem nawet Litwa ma oddziały gazowe, instruktorów gazowych i niemiecką amunicję gazową.

Niemcy nie robią zupełnie tajemnicy i otwarcie przechwalają na wypadek wojny w 2 godzinach po jej wybuchu armje polskie będą znajdowały się w oceanie gazów trujących a korytarz Gdański w 10 minut będzie tak zagazowany, i zatruty że nawet ptak przez nie go nie przeleci.

(—) Pułkownik Adolf Małyszko.

Kronika przedwyborcza.

Polski związek kresowy

Polski Związek Kresowy, który w myśl umowy z Komitetem Wyborczym „Polskie Centrum" organizować miał pod firmą „Polskiego Centrum" akcję wyborczą na terenie Okręgów: Nowogródek, Pińsk, Brześć za warł umowę kompromisową z grupami lewicy, stają cemi na stanowisku programu wręcz przeciwnego „Polskiemu Centrum".

Wobec powyższego Polski Związek Kresowy z dniem dzisiejszym do Komitetu Wyborczego „Polskiego Centrum nie należy.

„Blok" Polskiego Centrum z Centrum mieszczańskiem

Został zawarty układ pomiędzy Komitetami Wyborczemi „Polskie Centrum i Cetrum Mieszczańskiem" na mocy którego na terenie b. zaboru rosyjskiego obydwa Komitety prowadzą akcję wyborczą wspólnie.

Nauczyciele szkół średnich w sprawie wyborów

Zarząd główny towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wydał odezwę w sprawie wyborów sejmowych i do senatu. Zarząd wezwał członków, by głosowali na tych kandydatów którzy korzystnie będą bronić interesów nauczycielskich.

Nowa firma polityczna

„Wyzwolenie", organ grupy politycznej tej nazwy ogłasza w ostatnim swym numerze, ze wobec porozumienia dokonanego z lewicą P. S. L., listy kandydackie tego stronnictwa nosić mają firmę: „Wyzwolenie" „Lewica ludowa".

Wybory na Śląsku

Ogłoszono tu urzędowy spis partji które wystawiły swych kandydatów do sejmu śląskiego. Podczas wyborów wystąpią ze swemi listami następujące ugrupowania:: 1. NPR. 2) blok złożony z partji chrześcijańskiej demokracji i związków chrześcijańskich narodowców 3) Śląska partja ludowa dawniejsza „Oberschlesisher Volkspartei" składająca się z górnośląskich polaków, których językiem jest przeważnie język niemiecki. 4)

MOJE WYGNANIE

przez

MARJĘ PREJBISZÓWNĘ Z MARCHWACZA.

Ciąg Dalszy

Najęliśmy nawet tam mieszkanie, i stopniowo odsyłaliśmy nasze kufry i rzeczy.

Jednego dnia, bez przygotowań i rozgłosu wyjechałam z dwoma starszymi chłopcami i ich ojcem pociągiem ze stacji Pieno do Wielkich Łuk.

Podróż ta już była bardzo utrudniona; pociągi pasażerskie zupełnie nie kursowały, tylko tak zwane „ciepłuszki" z dymiącym piecem w środku i towarzyszami żołnierzami, palącymi wstrętną mahorkę.

Pijani dymem z pieca i tytuniu, dotarliśmy po 18 godzinach do Wielkich Łuk, gdzie zatrzymaliśmy się na dobę dla odpoczynku, lecz nie było mowy o dostaniu osobnego pokoju w hotelu, bo i te już wtedy przeszły pod zarząd sowietów, a nocowanie na stacji nie dało nam upragnionego wypoczynku.

Nazajutrz koleją wyruszyliśmy do Siebieża, na granię niemiecko rosyjskiej okupacji.

Tutaj rzeczy nasze w wagonie uległy ścisłej rewizji i jeśli nie zginęło, to tylko dla tego, że oficer dozorujący rewizję, był znajomym Leona.

Wiedząc o tem, że wywóz monety i banknotów rosyjskich jest surowo wzbroniony, ukryliśmy sporą ich sumę tak umiejętnie, że nawet wprawne oko nie mogło ich odnaleźć.

Podczas rewizji dowiadujemy się, że władze niemieckie zamknęły granicę dla reemigrantów i jeśli mamy odwagę i pieniądze, to można tylko nocą przekraść się przez podwójne straże. Energiczny i rzutki Leon, postanowił spróbować!

Najął na stacji dwa wózki pod nas i pod rzeczy i pod osłoną nocy przejechaliśmy 15 wiorst po karkołomnie wysokich wzgórzach i wybojach, lub błotnych nizinach, z których wydobywała się mgła tak chłodna i przejmująco wilgotna, że pomimo futra i koca na nogach trzęsłam się noc całą jak w febrze.

Mgła była tak gęsta, że tylko konia i najbliższe przedmioty można było odróżnić.

Była to już trzecia noc bezsenna.

Nad ranem stanęliśmy nareszcie nad zburzonym mostem na rzece, który był ostatnią granicą.

Po jednej stronie mostu stały placówki rosyjskie, które opłacone sowicie, przepuściły nas na drugą stronę, gdzie stali żołnierze niemieccy i ci, zaaresztowali nas natychmiast. Nota bene rzekę przejechaliśmy wózkiem po kamieniach i belkach zburzonego mostu.

Żołnierz niemiecki zaprowadził Leona do Komendanta, a mnie z chłopcami do pobliskiej wsi, do chaty chłopskiej, gdzie ogrzaliśmy się nieco i posilili gorącym mlekiem i zabranymi zapasami.

Chłopców, upadających ze znużenia, ułożyłam na łóżku gospodarzy, a sama z niepokojem oczekiwałam kochanego opiekuna.

Nareszcie koło południa zjawił się z pomyślną wieścią! Wolno nam było pod eskortą żołnierza dojechać do stacji Rozenowska, na co wydano nam przepustkę.

Leon miał przy sobie świadectwo z więzienia które okazał komendantowi i wytłomaczył mu, że ucieka z Rosji przed bolszewikami i to poskutkowało.

W osadzie kolejowej Rozenowska posiedzieliśmy trzy długie dni, mając nareszcie pokój bez łóżek do dyspozycji. Jak doskonale spało się w zięcznej choć na twardej podłodze, to tylko wie, kto kilka nocy bezsennych spędził wśród wa runków i wrażeń wyczerpujących!

Lecz nowa bieda! Komendant stacji nie chciał nas puścić do Brezyny, gdzie mieliśmy zamiar dłużej się zatrzymać. Przewiózł nas jednak fortelem znajomy żydek handlarz drzewa, przepłaciwszy sowicie służbę kolejową.

W Brezyżycy czuliśmy się już bezpieczni, tem więcej, że nasze papiery z tego powiatu pochodziły.

Nasz opiekun Leon, umieścił nas u Łotyszów swych dobrych znajomych, a sam, po dwuch dniach odpoczynku, wyruszył z powrotem do Zabiellina, po żonę z dwojgiem młodszych dzieci i resztę mienia.

I znowu musiał się przekradać przez dwojakie granice i znosić różne przeciwności, które go nie odstraszały.

W obawie i niepewności oczekiwaliśmy ich powrotu trzy długie tygodnie.

Dla zabicia czasu i rozerwania myśli, oddawałam z chłopcami naukę i z wiedzaliśmy miasto.

Rzeżyca, jak wszystkie miasta rosyjskie jest nadzwyczaj rozwlekła; domy i ulice leżą wśród ogrodów; tylko na pierworzędnych ulicach chodniki i bruk, pozatem grzęzna nogi w błocie, a latem unoszą się tumany kurzu. Kanalizacji brak oświetlenie elektryczne zaprowadzili dopiero Niemcy; żydowstwa pełno, wstrętnie brudnego i oni mają handel w ręku.

Po trzech tygodniach oczekiwania, przyjechali nareszcie oboje Leonowie z dziećmi, zmęczeni, zmizerowani, do cieni, nie do ludzi podobni. Przestrzeń, którą w normalnych czasach możnaby przez dobę przejechać, oni jechali tydzień cały, doznawszy chłodu, niewygód i wrażeń rozlicznych.

Podróż do Brzeżycy kosztowała na 7 osób 1000 rubli wraz z kuferkami.

Leon życzył sobie, aby żona jego z dziećmi jechała do rodziców do Królestwa, lecz przywiązanie żony przemogło, pozostała w Rzeżycy a dzieci postanowiła posyłać do nowo-otworzonej polskiej szkoły.

D. C. N.

PPS. 5) PSL.; dalej partje niemieckie: 6 Katoliche Volks partei, 7) Deutsch Partei, 8 Komunistyczna partja Górnego Śląska 9 Niemiecka partja socjalistyczna.

Partja odrodzenia Polski

W Poznaniu powstało nowe stronnictwo pod nazwą „Partja Odrodzenia Polski". Założycielami są pp. Edmund Nowicki i Wacław Bojomir Milewski, którzy wydają pismo p. t. „Solidaryzm". Politycznie stronnictwo to należy do centrum i ma na celu doprowadzenia do zgody między prawicą a lewicą.

Kandydatura p. Skirmunta

Były minister spraw zagranicznych p. Skirmunt kandyduje do sejmu z listy polskiego Centrum na Litwie.

Kandydatura bisk. Bandurskiego do senatu

W uzupełnieniu podanej przez nas w „Kurjerze Wieczornym" wiadomości o bloku P. S. L. i rad ludowych dodać należy, że na czele listy senatorskiej tego bloku stoi biskup Bandurski.

Centralny mieszczański narodowo-postępowy komitet w Warszawie

Utworzy się w Warszawie komitet okręgowy centralny mieszczański narodowo postępowy. Komitet ten stanowi blok Zjednoczenia mieszczańskiego, związku restauratorów, związku cukierników, i związków rzemieślniczych. Na czele komitetu stoi p. Henryk Barylski. Do komitetu należą między innymi poseł Wróblewski, prezydjum związku restauratorów, pp. Dawizon i Langner p. Blikle przedstawiciel rzemieślników pan Lustański i inni.

Objazd powiatów

Wojewoda łódzki dr. Garapich wyjechał na kilkudniowy objazd podległych województwu powiatów, celem sprawdzenia na miejscu w jaki sposób wykonane zostały czynności, związane z przygotowaniem aktów wyborczych w obrębie województwa. Przez czas nieobecności wojewody kierownictwo łódzkiego wojewódzkiego urzędu sprawować będzie wice wojewoda radca Łyszkowski.

Akcja przedwyborcza niemców na Wołyniu

Na 17 września został zwołany do Łucka zjazd kolonistów niemieckich z całego Wołynia dla przyłączenia się do bloku mniejszości narodowych. Zjazd ten organizują niemcy z Łodzi i Poznańskiego.

Rezerwy energji na świecie.

Szwedzki uczony Svante Arhenius spróbował wyliczyć ile na kuli ziemskiej znajduje się jeszcze zapasów energji, dostępnej człowiekowi. Bo już dzisiaj mamy rację spytać się, jak długo będziemy mogli czerpać siłę motoryczną i energję cieplikowo świetlną, bez której nie pomyśleć ludzkiej egzystencji. Za dwadzieścia lat kopalnie angielskie wyczerpią się zupełnie, niemieckie za pięćset lat, amerykańskie za dwa tysiące. Pokłady olejów skalnych znikną w ciągu obecnej generacji.

Arrhenius pociesza nas, że wyczerpanie się tych zapasów nie będzie nieszczęściem. Przedewszystkiem długo i bardzo długo pozostanie niezmieniona energja słoneczna, od której zależy życie ziemskie. Albowiem według nowych teorji uczonych, słońce kurcząc się i oziębiając będzie wydawało ze siebie nowe ogromne zapasy energji, pochodzące z rozkładu atomów. Każdy atom jest jak wiadomo z nauki o radioaktywności rezerwoarem znacznej ilości energji.

W teorji niema więc obawy; o ile chodzi o słońce, to ono nie zawiedzie. Ale lepiej zinwentaryzować wszelkie stare zapasy energji, aby być przygotowanym na wszelki wypadek.

Potęga wód rozlanych na ziemi może wytworzyć 745 miljonów koni; z tego 236 w Azji, 160 w Afryce, 160 w Ameryce północnej, 94 w Ameryce południowej, 65 w Europie, 30 w Australji.

W Europie, Norwegja jest krajem najlepiej pod względem siły wodnej obdarzonym. Każdy mieszkaniec może tam rozporządzać siłą pięciu koni; we Francji tylko jedną szesnastą konia.

Zupełnie zużytkowanie tej energji wodnej mogłoby dać 56 biljonów kalorji. Na nieszczęście z tego tylko 4 bil. kalorji dadzą się wyzyskać, t. j. czternasta część. Tymczasem energja wyszukiwanego dziś węgla odpowiada 7 biljonom kalorji, to też daleko sile wodnej do zastąpienia energji węglowej. Rezerwy naftowe nie wiele poprawią sytuacji, ponieważ wynoszą one zaledwo 1 biljon kalorji i ulotnią się z zawrotną szybkością.

Energję zawartą w prądach powietrza ocenia Arhenius (niewiadomo zresztą jak) na olbrzymią sumę: 33 z 10 zerami biljonów kalorji. Byłby to więc znaczny zapas. Są tylko trudności ze schwytaniem tej energji i z nagromadzeniem jej na okres bezwietrzny.

W ruchach fal morskich posiadamy potężne zasoby, choć niełatwo dające się ocenić. We Franaji starają się wyzyskać siłę przypływu i odpływu morza ze znacznym rzec można sukcesem. Próby te przeprowadza inżynier Le Trocquer na wybrzeżu bretońskiem.

Słońce wydziela w ciągu roku 30.000.000.000.000.000.000 kalorji (wartoby rozpisać konkurs na przeczytanie tej liczby). Z tego powodu powierzchnię ziemi dostaje się tylko 530.000.000 kalorji. Dotychczasowe próby schwytanie tej energji dały nędzne rezultaty. W Kairze naprożno skupiono duże zwierciadła wklęsłe naokoło kotła z wodą i puszczano nań promienia słońca: woda nie zakipiała.

Jeszcze dużo czasu zostaje do wyczerpania kopalń węgla i nafty. W każdym razie nasze pokolenie poważnie się tym problemem nie potrzebuje martwić.

ś. † p.
KAZIMIERZ JAN
Łabędź-Mieszczański

po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 61, zasnął w Bogu 14 września 1922 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę d. 16 b. m. w kościele św. Mikołaja o godzinie 9 i pół rano, w niedzielę zaś 17 o godzinie 3 po południu nas-ąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejski.

Na smutne te obrzędy zaprasza znajomych i życzliwych **Rodzina.**

KRONIKA.

— Z LOTERJI PANSTWOWEJ.

W siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy Loter. Państw. w kolekcie „Gazety Kaliskiej" Nr. 29553 29560 wygrały po 3750 mk.

— WIEC. W niedzielę, dn. 17 bm., o godz. 1 po poł. w sali kolejowej Związku Kolejarzy odbędzie się wiec, na którem przemawiać będą: A. de Rosset poseł i prezes klubu mieszczańskiego sejmowego i inni.

Pp. kolejarzy prosimy o liczne przybcie punktualnie.

— Z RADY MIEJSKIEJ.

Posiedzenie Kaliskiej Rady Miejskiej w dn. 18 września 1922 roku o godz. 6-ej popoł.. w sali posiedzeń Sądu Okręg.

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.

2) Sprawa oddania gmachu b. rosyjskiej szkoły realnej gimnazjum państwowemu im. Anny Jagiellonki.

3) Zmiana statutu podatku szpitalnego.

4) Wybór 5-ciu członków i 5 zastępców do Podkomisji Szacunkowej Państwowego podatku dochodowego.

5) Uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w Akc. Banku Budowlanym w Warszawie w wysokości 50 miljonów marek na budowę domów mieszkalnych.

6) Przyjęcie od Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do spraw walki z epidemjami subwencji na całkowitą wewnętrzną instalację łaźni ludowej na Foluszu.

7) prawa szkoły powszechnej żydowskiej.

8) Komunikaty Magistratu.

9) Wolne wnioski.

— GUMOWE PODESZWY BERSONA.

Ameryka i Anglja, przyjmują wszelkie nowości natychmiast. Taką inowacją jest zastosowanie podeszew gumowych zamiast skórzanych, przy obuwiu damskiem, męskiem i dziecinnem. Podeszwy takie są przedewszystkiem tańsze, praktyczniejsze i trwalsze niż zelówki skórzane, chronią przytem nogi od zamoczenia i zaziębienia, czyniąc chód elastycznym i lekkim. Dlatego też „Gumowe podeszwy Bersona" powinny być noszone przez wszystkich.

— WIELKI WIEC! W niedzielę dnia 17-go bm. Polskie Ziednoczenie Mieszczańskie urządza wiec w sali Stow. Rzem.. Chrz. przy ulicy Piekarskiej 7, o godz. 3 i pół po poł.., na którem przemawiać będą: A. de Rosset poseł i prezes klubu mieszczańskiego sejmowego, Brzelewski, Nakoniecznikow. Lustański i inni.

Clou (gwoździem) wiecu będzie poseł A. de Rosset, który w ostatniem przesileniu gabinetowem, odegrał tak poważną rolę, ratując państwo od przewlekającego się bezrządu, czem przyspieszył nowe wybory do II Sejmu prawodawczego Pol. Zjedn.. Mieszczańskie i Narodowe Zjedn. Ludowe (Skulski, ks. Bliziński) stanowi Centrum w Sejmie, idąc prostą, jasną i uczciwą drogą umiarkowania narodowego, przyznaje prawo polskości każdemu co czyni po polsku i kocha Polskę przez umiłowanie zgody narodowej, a znając błędy nasze stara się je poprawiać nie taktyką nienawiści partyjnej, lub klasowej, lecz powagą wypalonych głów, mówiąc zawsze i wszędzie "dzieci rozumienia dla niezrozumiałego szowinizmu rozwy się źle bawicie, dla nas to jest igraszką nam chodzi o życie potęgę i istnienie Polski i Narodu!

Mieszczanie i sympatycy stawcie się licznie na wiec!

— WIECZOR POEZJI I HUMORU.

W niedzielę dnia 17 bm. Akademickie Koło Kaliszan, znane ze swej ruchliwości urządza wieczór „Poezji i humoru". Brać akademicka dokłada wiele starań, aby wieczór wypadł jak najlepiej Jest to bowiem ostatnia już impreza urządzona przez akademików przed ich wyjazdem na studja chodzi więc o to, ażeby pożegnalna impreza wypadła okazale. Program urozmaicony: Wystawiona będzie farsa. „Nowy Minister" w której aktualna polityczna treść niewątpliwie zaciekawi publiczność, Jazz-Band w wykonaniu studentów jak można sądzić z prób wypadnie imponująco. Program uzupełnią deklamacje Boy'a, Tuwima oraz monologji. Sądzimy, że społeczeństwo Kaliskie zainteresuje się „wieczorem" i wypełni po brzegi salę Stow. Rzemieślników Chrz..

Bilety nabywać można w cukierni p. Mayera, w dzień przedstawienia od godz. 6 i pół wiecz.. w kasie gmachu Stow. Rzem..

— W SROD MAŁP I TYGRYSOW.

Pod takim tytułem Kino „Miraż" wystawił bajeczny film egzotyczny. W obrazie tym biorą udział zwierzęta: tygrysy, żmije, krokodyle i małpy. Obraz cieszy się wielkim powodzeniem, jak nam wiadomo pozostanie jeszcze na ekranie do niedzieli włącznie. Obraz dozwolony dla dzieci i młodzieży.

— SZPITALE W KALISZU

„Kaliskie Wiadomości Samorządowe" podają cyfrowe dane co do zaległości za leczenie w Spitalach Kaliskich kreślą następujące uwagi:

Utrzymanie szpitali miejskich w pierwszym półroczu wyniosło 28,858,951 mk., a ponieważ zwrot kosztów szpitalnych i inne dochody przedstawiają wpływow do kasy miejskiej zaledwie 6,679,142 mk. — niedobór na 1. lipca r. b. stanowi 22,179,809 mk., która to suma była pokryta z funduszów kasy miejskiej.

Na pokrycie niedoboru w sumie 22,179,809 mk. za 1 półrocze r. b. i niedoboru z lat ubiegłych jest na zaległości kosztów kuracyjnych 44,810,823 mk., w tem gminy powiatu Kaliskiego zalegają 19,259,313 mk., a resztę 25 551,510 mk. inne powiaty i miasta.

Gdyby koszta kuracyjne, należne od gmin za biednych mieszkańców, były wpłacane tak regularnie, jak to miało miejsce za czasów rządu rosyjskiego, lub okupacji niemieckiej, to Magistrat m. Kalisza, który stara się utrzymać szpitalnictwo na danej wysokości, nie walczyłby z takiemi trudnościami. Lecz niestety, — urzędy gminne to że odbierają rachunki szpitalne przez starostwa co dwa miesiące zaległości w swoim czasie nie płacą to dopiero po roku a często i później. Wysyłane napomnienia nie skutkują i urzędy gminne nie zwracają żadnej uwagi nietylko na napomnienia, odbierane od starostwa, lecz i wojewódzkie.

Za czasów rosyjskiej i niemieckiej okupacji gdy pan wójt nie zapłacił w swoim czasie kosztów kuracyjnych z gminy narażał się na opłacenie raz i drugi umyślnego posłańca z własnych funduszów, a gdy to nie poskutkowało, posiedział w kozie kilka dni za niespełnienie rozporządzeń władzy. Dziś ze smutkiem musimy zaznaczyć że panówie wójtówie rozporządzeń polskiego rządu nie spełniają, bo wiedzą o tem że nikt ich za to nie ukarze. Jak widać z korespondencji bieżącej, i obecnie są starostwa które stosują te środki i tam zaległości nie ma.

W szpitalach miejskich leczy się także i służba folwarczna na koszt właścicieli majątków ziemskich, którzy wraz z chorymi przysyłają swoje żobowiązania. Procedura ściągana kosztów kuracyjnych jest prawie taka sama jak z urzędami gminnemi. Z majątków ziemskich zalegają: 1. Biernatki 37,600 mk. 2. Jaranów 196,600 mk. 3. Rzegocin 26,200 mk. 4. Zychów 28,250 mk. 5. Zelazków 141,600 mk. razem 430,250 mk. i pomimo to że ostateczny termin do zapłacenia był wyznaczony na 25 sierpnia r. b. z uprzedzeniem, że po upływie tego terminu Magistrat sprawy o koszta szpitalne przekaże właściwym sądom a chorych z majątków nie będzie przyjmował do szpitala inaczej jak po wpłaceniu w szpitalu kosztów kuracji z góry co 10 dni — powyższe majątki zaległości do dnia dzisiejszego nie wpłaciły i Magistrat był zmuszony oddać sprawy do właściwych sądów

Starostwo Kaliskie podobno wezwało wszystkich pp. wójtów gmin i poleciło im ściągnąć zaległe koszta kuracyjne i takowe wnieść do Kasy Miejskiej do 1 października r. b. Czy pp. wójtowie spełnią to rozporządzenie? — A przecież jako gospodarze powinni o tem wiedzieć że szpitalom na zimę trzeba zaopatrzyć w opał w produkty najpierwszej potrzeby, które obecnie doszły do ogromnych cen.

Czekamy 1. października i mamy nadzieję, że starostwo Kaliskie dołoży wszelkich starań do ściągnięcia zapłacenia zaległych kosztów szpitalnych i dania Magistratowi możności zaopatrzenia szpitali na zimę by chorzy znaleźli w nich tą opiekę, jaka im z prawa i obowiązku ludzkiego słusznie i sprawiedliwie należy.

OFIARY:

Kino „Miraż" złożyło ofiarę mk. 50.000 na cele: na Inwalidów 15.000, na Tow.. Dobroczynności 15.000 mk.., na Kroplę mleka 10.000, na Czerw. Krzyż 10.000 marek.

Polecam każdą ilość 2558

węgla górnośląskiego

i koksu

pierwszorzędnej jakości po **cenach konkurencyjnych** przy natychmiastowej dostawie

Górnośląski Kantor Węglowy. właściciel **WINCENTY GINTER** **Kępno,** Rynek 31.

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe
BERSON
są trwalsze, zachowują elegancję
waszego obuwia



Berson-Kauczuk

SKŁAD FABRYCZNY.

2482 **Łódź,** Dzielna 14, (róg Wschodniej)

Szkoła położnych

przy Sanatorjum „Unitas" w Łodzi, ul. Pusta 19,

przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy kandydatek na nowy kurs do Szkoły Akuszeryjnej. Początek wykładów 15 października. Zgłoszenia Kancelarja Sanatorjum „Unitas" Pusta 19, od 9—12 rano. 2604

Kuśnierka mistrzyni

cechowa, b. pracownica pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych, wykonuje wszelkie roboty kuśniersko-krawieckie jakoto: palta, okrycia, mufki, kołnierze i wszelką galanterję podług najnowszych modeli

„ZOFJA" **Wrocławska 13,** dom p. Szmidta. Wejście przez sklep mechanika. 2525

J. MICHALSKI,

Biuro Techniczne

W KALISZU, AL. JÓZEFINY № 9. 2143

KANALIZACJA, WODOCIĄGI I WOGÓLE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES TECHNIKI ZDROWOTNEJ WCHODZĄCE.

Warsztat reperacyjny.

NAPRAWY

motorów elektrycznych

dynamo-maszyn

wykonują

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 3584.

Zarząd Tow. Cukr. i Rafin.

„Gosławice"

zawiadamia, że od dnia 20-go września r. b. wypłacana będzie dywidenda za okres 1921/22 r. w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Zgoda 15, od godz. 10-ej do I-ej, w kantorze Cukrowni, w Oddziale Banku Związku Ziemian w Koninie, Wzajemnym Kredycie w Koninie i Kasie Pożycz.-Oszczędnościowej w Koninie. 2608

Zgubiono 2607

portfel

z pieniędzmi i dokumentami wojskowemi dnia 14 b. m. Łaskawy znalazca zechce łaskawie oddać jedynie portfel i dokumenty w Izbie Skarbowej p. Galewskiemu, pokój № 10.

Cukiernia i restauracja

do sprzedania 2611

dobrze prosperująca w centrum miasta z mieszkaniem z powodu wyjazdu. Wiad. w Redakcji.

Książka wkładowa

Wiel. Tow. Wzajemnego Kredytu № 421 na imię Anieli Szmurłło **zaginęła** i niniejszym unieważnia się. 2609

Sprzedam

nowe buciki

zamszowe popielate Nr. 37, cena 22 tysiące. Józefiny 14, III piętro. 2613

Poszukuję zaraz

pokoju umeblowanego.

Oferty w Administ. Gaz. Kal. pod Nr. 2606.

Kupię

pianino

Oferty do redakcji „Gazety Kaliskiej pod Nr. 2590.

Sprzedam

dom

nowy II piętrowy w śródmieściu Kalisza za 5 miljonów marek.
Wiadomość Al. Józefiny Nr. 1 Fryzjer. 2583

Ból głowy, migrenę, newralgję usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem" **„Migreno Nervosin".** Żądać w aptekach i składach aptecznych proszków z „Kogutkiem". 1919

Poszukuję

2 lub 1 pokój

przy inteligentnej rodzinie z utrzymaniem lub bez. Staszyca 11, mieszk. Nr. 2, podprokurator Plejewski. 2579

Zginęła karta odroczenia

wydana przez PKU. w Kaliszu rocz. 1895 oraz paszport wydany w Ostrzeszowie w Poznańskim na imię Bronisława Kaczmarka. 2602

Zginął dowód osobisty

wydany w Kaliszu na imię Józefa Tomczaka. 2601

Zgubiono

torebkę skórzaną

2598

zieloną w parku dnia 14 b. m. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot zawartości oprócz pieniędzy za wynagrodzenie. Zwoliński, Kolegjalna 6, II p.

Zginęła karta beztermino-wego urlopu

wydana przez 29 pułk w Kaliszu ochotnikowi Wawrzyńcowi Kucharskiemu rocznik 1893 2599

Nauczycielka

z francuskim, pożądany niemiecki potrzebna na stałe do 2-ch chłopców. Wiadomość skład apteczny Mossakowskiego, Wrocławska 35. 2589

Zginęła karta powołania

wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Majera Gelbarta Ciasna 9. 2603

Do sprzedania

zaraz

sklep z urządzeniem, nadający się do każdej branży w Ostrowie przy ul. Kaliskiej. Bliższa wiadomość: **Ostrów,** Raszkowska 10, A. Kostrzewa. Tamże polepon z płytami (gramofon szafkowy) 2585

SKŁAD FUTER

i

Konfekcji Futrzanej

H. ADLERA

W KALISZU, Wiejska 5.

poleca na sezon zimowy wielki wybór różnego rodzaju futra, spody, skórki i. t. p. gotowe palta damskie i męskie.

KUPUJĘ stare futra, wszelkie surowe skórki i płacę najwyższe ceny.

PRZYJMUJĘ futra w zamiany, wszelkie obstalunki oraz reperacje, które wykonywam w najmodniejszych fasonach.

Biuro Przemysłowo-Techniczne

Władysław Bechciński

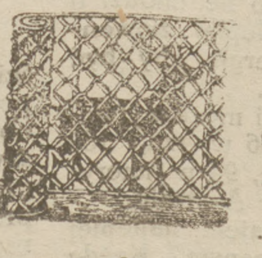
KALISZ, ulica Towarowa № 5 i Sukiennicza 584,

dostarcza na dogodnych warunkach:

motory, lokomobile, maszyny parowe, **maszyny** do obróbki metalów i drzewa, **maszyny, aparaty** i urządzenia młynarskie, torfiarskie, tartaczne, cegłarskie, stolarskie. Armatura, pompy, **maszyny i narzędzia rolnicze.** Antracyt, węgiel, cement, **wapno, gips.**

Urządza cegielnie przenośne, cementowo-wapienno-piaskowe, zakłada turbiny wodne, walce, perlaki i. t. p. młynach i wiatrakach. 2431

Fabryka ogrodzeń drucianych



J. Szczepika

W KALISZU, ul. Młynarska 9, (obok cmentarza dom własny).

wykonuje wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego jak to: ogrodów, parków, łąk, podwórzy, skwerów szkółek ogrodniczych, cmentarzy grzebalnych, jak również posiada stale drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i żwiru, materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien itp.

Ceny przystępne. 2389

Z mojej fabryki polecam do natychmiastowej dostawy:

Papę dachową, lepnik smołę z węgla kamiennego destylowaną cementowe czerwone falcowe dachówki,

WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI,
FABRYKA PAPY
TCZEW—Pomorze. 2382